

VIII. NIEMIECKI SILNIK ODZYSKUJE MOC

22 listopada 2005 r. władzę w RFN po raz drugi w historii objęła „wielka koalicja”. Chadeckie CDU i CSU oraz socjaldemokratyczną SPD do współpracy zmusił rozkład sił w Bundestagu po wrześniowych wyborach, w których chadecja z 35,2% głosów minimalnie wyprzedziła socjaldemokratów (34,2%). Rzeczowy i koncyliacyjny styl nowej kanclerz Angeli Merkel przyniósł jej uznanie ze strony rodaków: w styczniu 2007 r.¹ była ona drugim pod względem popularności politykiem w Niemczech, ciesząc się poparciem 57% ankietowanych. Prześcignął ją tylko minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier (64%), który okazał się kompetentnym szefem resortu, choć różniącym się z Merkel w niektórych kwestiach merytorycznych.

Dzięki współpracy obu partii udało się przeforsować część postulowanej od dawna całościowej reformy systemu federalnego w Niemczech – kompetencje federacji oraz krajów związkowych (landów) zostały precyzyjniej rozgraniczone. Uchwalono również kompromisową reformę systemu ubezpieczeń społecznych i przeprowadzono parę drobnych reform, zwiększających konkurencyjność niemieckiej gospodarki i poprawiających sytuację finansów publicznych. Kontynuowały one reformatorskie wysiłki kanclerza Gerharda Schrödera, znane jako „Agenda 2010”.

W Niemczech poprawiła się również sytuacja gospodarcza. W 2006 r. PKB wzrósł o 2,5%² i osiągnął poziom 28 tys. euro na mieszkańca, a poziom bezrobocia, który w 2005 r. w pewnych miesiącach przekraczał 5 mln osób (ponad 12%), spadł i w grudniu 2006 r. wyniósł ok. 4 mln (9,6%).

Tabela 1

Wzrost PKB w Niemczech w latach 1996–2006 (w procentach)

Rok	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006
Wzrost PKB	1,00	1,80	2,00	2,00	3,20	1,20	0,00	-0,2	1,20	0,90	2,50

Źródło: Statistisches Bundesamt Deutschlands, www.destatis.de.

Wielka koalicja nie podjęła jednak dotychczas postulowanej przez wielu ekspertów i publicystów całościowej reformy, która ograniczyłaby ogromne wydatki socjalne,

¹ Wyniki sondażu za: <http://www.infratest-dimap.de/?id=39#ue1>.

² Te i następne dane za *Statistisches Bundesamt Deutschland*, www.destatis.de.

a gospodarkę przystosowała do działań w warunkach globalizacji i po rozszerzeniu UE. Kilka innych problemów Niemiec pozostaje również nierozwiązanych.

Mimo poprawy koniunktury gospodarczej utrzymuje się dość wysokie bezrobocie, a według badań³ ok. 6,5 mln Niemców żyje „w nędzy”, z której nie są w stanie wyostać się o własnych siłach. Tyczy się to przede wszystkim b. NRD, gdzie bezrobocie miejscami przekracza 20%, a w biedzie żyje 20% obywateli (w starych landach – co dwudziesty piąty). Kłopoty gospodarcze wschodnich Niemiec utwierdzają ich mieszkańców w przekonaniu, iż w zjednoczonym państwie są obywatelami drugiej kategorii. Tym też można tłumaczyć sukcesy neonazistowskiej NPD – partia ta, kwestionująca m.in. granicę polsko-niemiecką, w wyborach do landtagu wschodnioniemieckiej Meklemburgii we wrześniu 2006 r. uzyskała 7%. Dobre rezultaty neonazistów świadczą przede wszystkim o istnieniu w b. NRD sporego elektoratu protestu.

Wielkim problemem Niemiec jest również sytuacja demograficzna. Już obecnie liczba noworodków i sześćdziesięciolatków jest równa⁴, a średni wiek, w którym kobieta rodzi swe pierwsze dziecko, przekroczył 30 lat. W 2050 r. sześćdziesięciolatków będzie dwa razy więcej niż nowo narodzonych dzieci, a Niemcy będą liczyć od 69 do 74 mln mieszkańców (obecnie 82 mln). W dodatku przyrost demograficzny podwyższają żyjący w RFN emigranci, gdyż „rdzenne” Niemki rodzą z reguły jeszcze mniej i później.

Aby wzmocnić walkę z kryzysem demograficznym, Bundestag uchwalił znaczące zwiększenie „becikowego”, specjalnego dodatku wypłacanego przez 12 miesięcy po urodzeniu dziecka. W pewnych sytuacjach może być ono wypłacane nawet przez 14 miesięcy i wynieść w sumie 25 tys. euro.

Wyzwaniem dla Niemiec jest wreszcie emigracja oraz tzw. drenaż mózgów. Tyczy się to przede wszystkim młodych, dobrze wykształconych ludzi, którzy wyjeżdżają do USA, a częściowo również do pokrewnej kulturowo Austrii, względnie do innych krajów zachodnich, gdzie mają lepsze możliwości kariery zawodowej czy naukowej. Zjawisko to jest szczególnie zauważalne w przypadku naukowców specjalizujących się w naukach ścisłych i biologicznych, którzy przenoszą się do zagranicznych ośrodków naukowych. Potwierdzają to różne międzynarodowe rankingi uniwersytetów, które uczelni niemieckich nie zaliczają do światowej czołówki.

Czy wielka koalicja zdoła rozwiązać te problemy? Jest to raczej wątpliwe. Ma ona wprawdzie stabilną większość w Bundestagu (73% miejsc), jednakże jest mocno podzielona. Na różnice programowe między SPD oraz CDU i CSU nakładają się wewnętrzne podziały w obu obozach politycznych. Podejmowanie niepopularnych społecznie decyzji politycznych utrudnia również federalny ustrój RFN. Przywódcy 16 landów wywierają wpływ na politykę rządu federalnego zarówno poprzez swoich przedstawicieli w Bundesracie, jak i wpływy w strukturach partyjnych. W 2006 r. najbardziej spektakularnym tego przejawem były zastrzeżenia, które do reformy ubezpieczeń zdrowotnych wniosła część chadeckich polityków lokalnych. W dodat-

³ Zob. „Gazeta Wyborcza” z 19 października 2006 r.

⁴ Dane i obliczenia: *Statistisches Bundesamt Deutschland*, www.destatis.de.

ku w każdym kraju związkowym wybory do landtagu przeprowadzane są w innym terminie, co sprawia, iż państwo praktycznie ciągle żyje kampaniami wyborczymi (np. w 2006 r. wybory odbyły się w 5 z 16 landów).

Najważniejszym problemem wydaje się jednak brak przyzwolenia na istotne reformy gospodarcze ze strony społeczeństwa, które przywiązane jest do zapisanego w konstytucji, ale bardzo zbiurokratyzowanego i mało wydolnego „państwa socjalnego”. Według badań socjologicznych⁵ z 2006 r. 41% Niemców opowiada się za zwiększeniem roli państwa, a 12% – za utrzymaniem *status quo*. Za redukcją roli państwa opowiada się mniejszość (42%).

MOCARSTWOWE AMBICJE CZY GLOBALNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ?

„Po wielkich przeobrażeniach politycznych rozpoczętych w 1989 r. Niemcy zaczęły w coraz większym stopniu przejmować międzynarodową odpowiedzialność” – czytamy w umowie koalicyjnej z 2005 r.⁶ Deklaruje ona również podstawy niemieckiej polityki zagranicznej, m.in. poszanowanie prawa międzynarodowego oraz przywiązanie do szeroko rozumianego pojęcia bezpieczeństwa, wykraczającego poza zagadnienia militarne, a obejmującego m.in. kwestie ekonomiczne, surowcowe, ekologiczne. Integrację europejską oraz stosunki transatlantyckie nazwano w umowie dwoma głównymi filarami niemieckiej polityki zagranicznej. Przy tym uznano, iż nie przeciwstawiają się one sobie, lecz wzajemnie dopełniają. Wymieniono też pięć krajów, z którymi stosunki są niezwykle ważne: Francję, Polskę, USA, Rosję oraz Izrael.

Mimo swej ogólnikowości zapisy te dobrze odzwierciedlają strategię polityki zagranicznej RFN i ogromną zmianę, jaką wywołał upadek bloku wschodniego oraz zjednoczenie Niemiec. Przed 1990 r. republika bońska nie bez racji nazywana była „gospodarczym olbrzymem i politycznym karłem”, a wśród elit zakorzeniło się przekonanie, iż Niemcy winny raz na zawsze wyrzec się mocarstwowych ambicji i skupić na sprawach regionalnych – budowaniu wspólnot europejskich. Po zjednoczeniu ten paradygmat ustąpił miejsca przekonaniu, iż Niemcy – trzecia pod względem wielkości gospodarka świata⁷ – muszą „zwiększać swoją globalną odpowiedzialność”. Większe zaangażowanie w sprawy międzynarodowe było widoczne już za czasów Helmuta Kohla, a proces ten przyspieszył po dojściu do władzy w 1998 r. Schrödera i przywódcy „Zielonych” Joschki Fischera. Oznaczało to w symboliczny sposób oddanie władzy, sprawowanej przez polityków pamiętających wojnę, z generacji tzw. *Flakhelfer*⁸, w ręce przedstawicieli pokolenia roku 1968.

Obecnie Niemcy są mocarstwem regionalnym. Jak każde państwo starają się zwiększyć swe znaczenie w stosunkach międzynarodowych i promują własne inte-

⁵ Zob. audycja telewizyj ZDF „Politbarometer”, 28 kwietnia 2006 r., <http://www.zdf.de/ZDFde/inhalt/25/0,1872,3928505,00.html>.

⁶ *Gemeinsam für Deutschland. Mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag von CDU, CSU und SPD*, <http://koalitionsvertrag.spd.de>.

⁷ Zob. <http://www.imf.org>.

⁸ Nastoletni członkowie służby pomocniczej przy artylerii przeciwlotniczej.

resy gospodarcze. Jednocześnie dążą do tego, by swoje interesy realizować poprzez UE. Są ponadto zdecydowanymi zwolennikami multilateralnego podejścia do stosunków międzynarodowych, z silnym udziałem prawa międzynarodowego i organizacji międzynarodowych. Taka strategia postępowania wynika z przekonania, iż osiągnięcie przez Niemcy statusu mocarstwa światowego jest niemożliwe (choć za Schrödera intensywnie starały się o stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ). Utrudniają to zbyt mały potencjał demograficzny oraz kwestie gospodarcze, które silnie uzależniają Niemcy od środowiska międzynarodowego.

Kwestie gospodarcze

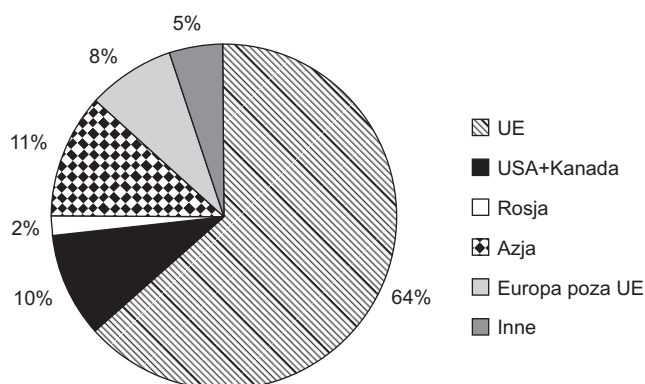
Naturalnym partnerem Niemiec jest Europa. Dowodzi tego np. struktura niemieckiego eksportu – ponad 70% swoich towarów Niemcy eksportują właśnie do krajów europejskich. Przy czym są one krajem pozbawionym w zasadzie zasobów surowcowych, z wyjątkiem węgla, którego udział w wykorzystaniu energii w Niemczech wynosi ok. jednej czwartej⁹ (zresztą w większości pochodzi on z importu). Niemcy są też zależne w 100% od importu uranu, w 97% od ropy i w 83% od importu gazu.

Tabela 2
Udział eksportu w PKB największych krajów członkowskich UE

Niemcy	Francja	Wielka Brytania	Włochy	Hiszpania	Polska
40,1%	26,1%	26,1%	26,3%	25,4%	37%

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Statistisches Jahrbuch 2006 für das Ausland*, Wiesbaden 2006.

Wykres 1. Eksport Niemiec w 2005 r.



Źródło: opracowanie własne na podstawie www.destatis.de.

⁹ Bundesministerium für Wirtschaft und Technologie, Bundesministerium für Umwelt, Naturschutz und Reaktorsicherheit, *Energieversorgung für Deutschland, Statusbericht für den Energiegipfel am 3. April 2006*, Berlin 2006.

Słabość militarna

Niemcy nie posiadają broni atomowej, a spośród państw NATO są jednym z tych, w których odsetek wydatków na obronę narodową w stosunku do PKB jest najmniejszy; w dodatku od dwudziestu lat systematycznie spada. Bundeswehra jest wciąż armią opierającą się na powszechnym poborze, wielka koalicja nie zdecydowała się na przekształcenie jej w armię zawodową, uznawaną za nowocześniejszą. Obecne zaangażowanie Bundeswehry za granicą sięga maksymalnych możliwości państwa.

Tabela 3

Wydatki na obronę wybranych państw (szacunki na 2006 r.)

USA	Wielka Brytania	Francja	Rosja (2004)	Chiny (2005)	Turcja	Włochy	Polska	Litwa
3,80%	2,30%	2,40%	2,80%	4,30%	3%	1,70%	1,90%	1,20%

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych NATO i CIA (<http://www.nato.int/docu/pr/2006/p06-159.pdf> oraz <http://www.cia.gov/cia/publications/factbook/>).

Tabela 4

Wydatki na obronę narodową Republiki Federalnej Niemiec w latach 1985–2006

Lata 1985–1989 (średnio)	Lata 1990–1994 (średnio)	Lata 1995–1999 (średnio)	Lata 2000–2004 (średnio)	Rok 2005	Rok 2006 (szac.)
3%	2,10%	1,60%	1,40%	1,40%	1,30%

Źródło: opracowanie własne na podstawie: <http://www.nato.int/docu/pr/2006/p06-159.pdf>.

Nastawienie opinii publicznej

Niemcy są społeczeństwem silnie pacyfistycznym. Według sondażu ze stycznia 2007 r. na pytanie: „Czy Niemcy powinny przejąć więcej odpowiedzialności w świecie, czy też lepiej powinniśmy się trzymać na uboczu?” 52% ankietowanych wybrało tę drugą opcję, a jedynie 30% pierwszą¹⁰. W innej ankiecie ze stycznia 2007 r. w przypadku hipotetycznej agresji obcego państwa na niemieckie terytorium tylko 47% Niemców gotowych było bronić swego kraju, jeśli wiązałoby się to jednocześnie z narażaniem własnego życia¹¹. Według jeszcze innych sondaży aż 68% Niemców uważa, iż pokój na świecie najlepiej zapewnić w ramach systemu pod zwierzchnictwem ONZ¹². Jest to najwyższy wskaźnik tego typu spośród państw uznawanych za mocarstwa światowe bądź regionalne (USA, Rosja, Chiny, Francja, Wielka Brytania, Japonia, Brazylia, RPA oraz Indie). Dla porównania warto za-

¹⁰ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 24 stycznia 2007 r.

¹¹ „Der Spiegel” 2007, nr 4.

¹² *World Powers in the 21st Century. The Results of the Representative Survey in Brasilia, China, France, Germany, India, Japan, Russia, The United Kingdom and the United States*, Berlin 2006, s. 24 i 26. Dostępne również pod adresem: <http://www.bertelsmann-stiftung.de>.

uważyć, że w ład międzynarodowy pod auspicjami ONZ wierzy 28% Rosjan, 33% Amerykanów, 46% Francuzów i 47% Anglików. Równocześnie w 2006 r. aż 77% Niemców opowiada się za Wspólną Polityką Zagraniczną i Bezpieczeństwa UE¹³, co również stanowi jeden z najwyższych wskaźników w Europie.

Uwarunkowania historyczno-kulturowe

Wszelka nadmierna aktywność Niemiec w środowisku międzynarodowym spotyka się z wewnętrzną opozycją, a do języka debat powracają kwestie związane z odpowiedzialnością za II wojnę światową. Od czasu zjednoczenia odbyło się wiele dyskusji na temat granic zaangażowania międzynarodowego Niemiec. W 2006 r. toczył się kolejny taki spór.

Debata wybuchła po tym, gdy rząd zapowiedział udział niemieckich żołnierzy w misji pokojowej ONZ w Libanie. Gwałtownie sprzeciwiała się mu opozycyjna liberalna FDP, argumentująca, iż może dojść do wymiany strzałów między żołnierzami niemieckimi i izraelskimi, a Niemcy, świadome swej historycznej odpowiedzialności przed narodem żydowskim, nie mają prawa dopuścić możliwości takiej konfrontacji. FDP cieszyła się poparciem zdecydowanej większości opinii publicznej¹⁴. Ostatecznie jednak we wrześniu Bundestag zgodził się na wysłanie maksymalnie 2400 żołnierzy z marynarki niemieckiej do Południowego Libanu w ramach misji pokojowej ONZ. Niemieccy żołnierze (stan na styczeń 2007 r.) przebywali również w Afganistanie i Uzbekistanie (2916), Kosowie (2286) oraz w Bośni i Hercegowinie (874). W samym Libanie w styczniu 2007 r. stacjonowało 1005 żołnierzy¹⁵. Ogółem za granicą przebywało 7400 żołnierzy¹⁶. Warto zwrócić uwagę, iż jest to niemal identyczna liczba jak w przypadku kontyngentów sił pokojowych 58-milionowych Włoch¹⁷. Z kolei 60-milionowa Francja za granicą utrzymywała ok. 12 tys. żołnierzy¹⁸ (grudzień 2006 r.).

STOSUNKI TRANSATLANTYCKIE – POWRÓT NORMALNOŚCI

Odejście kanclerza Gerharda Schrödera zarówno USA, jak i RFN wykorzystały do ocieplenia stosunków, napiętych od czasu, gdy w 2002 r. walczący o reelekcję kanclerz sprzeciwił się wojnie w Iraku i wygrał wybory, szermując antyamerykańskimi hasłami, a przez Niemcy przetoczyła się fala demonstracji przeciwko USA. Inaczej wówczas zachowała się chadecka opozycja, która wojny w Iraku starała się nie krytykować, natomiast potępiała koniunkturalny antyamerykanizm Schrödera. W 2003 r. „The Washington Post” wydrukował artykuł Angeli Merkel, wówczas

¹³ Eurobarometer 66. First results, http://ec.europa.eu/public_opinion/archives/eb/eb66/eb66_highlights_en.pdf.

¹⁴ Politbarometer vom 18.08.2006, <http://www.zdf.de/ZDFde/inhalt/23/0,1872,3968855,00.html>.

¹⁵ Dane za <http://www.bundeswehr.de>.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Dane za <http://www.difesa.it>.

¹⁸ Dane za <http://www.defense.gouv.fr>.

przywódczyni CDU, o znamiennej tytule *Schröder nie mówi w imieniu wszystkich Niemców*¹⁹.

12 i 13 stycznia 2006 r. Merkel odwiedziła Waszyngton już jako kanclerz. Była to jedna z jej pierwszych wizyt, która symbolizowała powrót do normalności w stosunkach RFN i USA. Bardzo ciepłej atmosfery wizyty nie zepsuło nawet to, że kanclerz skrytykowała istnienie amerykańskich baz wojennych w Guantanamo. Uznano to za koncesję na rzecz antyamerykańsko nastawionej opinii publicznej.

Kanclerz spotkała się z prezydentem Bushem jeszcze kilkakrotnie. W maju odwiedziła ponownie Waszyngton, 12 i 13 lipca w Meklemburgii przebywał Bush podejmowany przez kanclerz Merkel w jej rodzinnych stronach, dzień później oboje uczestniczyli w szczycie G-8 w Sankt Petersburgu. Wreszcie kanclerz poleciała do Waszyngtonu na początku 2007 r. W 2006 r. Stany Zjednoczone również dwukrotnie odwiedzał minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier, a Niemcy – sekretarz stanu USA Condoleezza Rice (w tym raz wspólnie z prezydentem Bushem).

Najważniejszym tematem rozmów były kwestie związane z międzynarodowym bezpieczeństwem: rola i przyszłość NATO, konflikt bliskowschodni, sytuacja w Iraku, problem irańskich badań nuklearnych, stabilizacja Afganistanu i Bałkanów. Dla USA szczególnie ważne były deklaracje pani kanclerz, iż „NATO jest czymś znacznie większym niż sojusz wojskowy. To wspólnota wartości”²⁰ oraz podkreślenie, że „Terroryzm jest największym zagrożeniem dla wspólnoty państw przywiązanych do wolności. Dlatego NATO jest decydującym forum, na którym należy w ramach polityki bezpieczeństwa prowadzić dyskusję o tym, jak zwalczać terroryzm”²¹. Słowa Merkel w bardzo wyraźny sposób różniły się od stanowiska Schrödera, który w lutym 2005 r. zszokował Amerykanów swoją diagnozą, że „NATO nie jest już głównym miejscem, gdzie partnerzy transatlantyccy mogą konsultować i koordynować swoje strategiczne cele”²².

W 2006 r. Niemcy i osobiście pani kanclerz mocno lansowali projekt, by między krajami Północnoamerykańskiego Układu w sprawie Wolnego Handlu NAFTA (USA, Kanada, Meksyk) oraz UE powstała strefa wolnego handlu. Bliski współpracownik kanclerz, Matthias Wissmann, przewodniczący komisji Bundestagu ds. UE, zaproponował²³, by tworzenie „TAFTA” (*Transatlantic Free Trade Area*) rozpocząć od ujednoczenia przepisów do spraw konkurencji, do 2010 r. zbudować wspólny rynek w dziedzinie usług finansowych oraz kapitału, a do 2015 r. – dokończyć budowę całego rynku na wzór tego funkcjonującego w UE. Wissmann twierdzi, że taka idea znacznie ożywiłaby UE. O konieczności budowy rynku transatlantyckiego

¹⁹ A. Merkel, *Schröder doesn't speak for all Germans*, „The Washington Post” z 20 lutego 2003 r., <http://www.washingtonpost.com/ac2/wp-dyn?pagename=article&contentId=A32835-2003Feb19¬Found=true>.

²⁰ *Europa und Amerika sind unverzichtbare Partner* – Komunikat Urzędu Kanclerskiego z 12 stycznia 2006 r., http://www.bundeskanzlerin.de/nn_4838/Content/DE/Reiseberichte/us-europa-und-amerika-sind-unverzichtbare-partner.html.

²¹ Ibidem.

²² Zob. „Süddeutsche Zeitung” z 12 lutego 2005 r.

²³ M. Wissmann, *TAFTA! Für eine transatlantische Freihandelszone*, „Die Welt” z 24 września 2006 r.

go mówiła też wielokrotnie kanclerz Merkel, np. 17 stycznia 2007 r., prezentując w Parlamencie Europejskim program niemieckiego przewodnictwa w UE²⁴.

Dotychczas jednak dość sceptycznie do tego projektu nastawieni są współzrządzący socjaldemokraci, którzy preferują stworzenie takiej strefy z Europą Wschodnią i Rosją, oraz sami Amerykanie, zwłaszcza demokraci, wśród których dominują tendencje do izolacjonizmu handlowego. Podczas wizyty Merkel u Busha w styczniu 2007 r. zapowiedziano utworzenie grupy roboczej.

Zbliżeniu amerykańsko-niemieckiemu sprzyjał nie tylko powrót do tradycyjnej dla Niemiec współpracy z USA i docenienie roli NATO. Niemcy odziedziczyły po latach rządów Schrödera względnie dobrą opinię w krajach muzułmańskich, co czyniło je bardzo pożądanym partnerem dla USA, zmierzających do rozwiązania problemów Bliskiego i Środkowego Wschodu. Zmieniła się też nieco konstelacja strategiczna. Pozycja prezydenta Busha, głównie z powodu sytuacji w Iraku, znacząco osłabła, podobnie jak pozycja Anthony'ego Blaira, premiera Wielkiej Brytanii i czołowego sojusznika Busha w Europie. Stosunki USA z Rosją, po fali ocieplenia wywołanego poparciem Kremla dla amerykańskiej wojny z terroryzmem, powróciły do stanu „zimnego pokoju”, natomiast spośród państw zachodnich najlepsze kontakty z ekipą Władimira Putina miały właśnie Niemcy.

Choć więc po roku rządów Merkel poziom zaufania obu państw do siebie znacząco wzrósł, Niemcy stały się na powrót głównym partnerem USA w Europie kontynentalnej, a oba państwa współpracują w stabilizowaniu konfliktów na Bliskim i Środkowym Wschodzie, to nie wszystkie różnic zdań znikły.

Przede wszystkim Niemcy opowiadają się za mniej radykalnym podejściem wobec Iranu i Syrii, które zdaniem USA wspierają terroryzm międzynarodowy. (Znamienne, iż USA *de facto* odrzuciły propozycję pośrednictwa Niemiec w kontaktach z Syrią²⁵). Są również bardziej ostrożne wobec polityki konfrontacji z Rosją na obszarze poradzieckim, a co się z tym wiąże – bardziej sceptyczne wobec idei przyjęcia do NATO Gruzji oraz Ukrainy. Wreszcie niemiecka chadecja sprzeciwia się ponadto przyjęciu do UE Turcji, czym ze względów geopolitycznych byłiby zainteresowani Amerykanie.

Część tych różnic wynika z innej wizji porządku międzynarodowego. USA pozostają zwolennikiem tzw. realistycznego podejścia do stosunków międzynarodowych. Niemcy preferują natomiast podejście liberalne i opowiadają się za zwiększeniem roli prawa i sądownictwa międzynarodowego (a USA nie zgadzają się na ratyfikację statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego oraz likwidację obozu w Guantanamo) i większym zaangażowaniem „ekologicznym” (niezgoda USA na ratyfikację Protokołu z Kioto).

Czynnikiem z pewnością niekorzystnie wpływającym na współpracę obu krajów jest nastawienie opinii publicznej. W ciągu ostatniego dziesięciolecia zaszła w tym

²⁴ Zob. przemówienie Angeli Merkel w Parlamencie Europejskim, 17 stycznia 2007 r., <http://www.bundestkanzlerin.de/Content/DE/Pressemitteilungen/BPA/2007/01/2007-01-17-rede-bkin-strassburg-eu-parlament.html>.

²⁵ Zob. „Gazeta Wyborcza” z 11 listopada 2006 r.

względnie ogromna zmiana²⁶. Jeżeli w 2000 r. jeszcze 78% Niemców miało pozytywny obraz Amerykanów, to w 2005 r. już tylko 30%. Ciekawy trend pokazują odpowiedzi na pytanie: „Który kraj jest najlepszym przyjacielem Niemiec?”²⁷. W 1995 r. 50% Niemców uważało, iż są nim USA. W 2003 r. Stany Zjednoczone miały już tylko 11% sympatyków, a na pierwsze miejsce (41%) awansowała Francja. Obecnie zwolennicy przyjaźni z USA zdają się odzyskiwać część utraconych pozycji, a frankofile je tracą: w 2005 r. 16% Niemców, a w 2007 r. 21% uznało USA za najlepszego przyjaciela, jednocześnie odsetek stawiających na Francję spadł do 30%.

CZY NIEMCY SĄ W UNII EUROPEJSKIEJ „UCZCIWYM MAKLEREM”?

W 2006 r., podobnie jak w poprzednich latach, podstawowym środowiskiem aktywności zewnętrznej RFN była Unia Europejska. Trudno nawet powiedzieć, czy słowo „zewnętrzna” jest tutaj właściwe, gdyż w Niemczech „polityka europejska” jest traktowana oddzielnie od „polityki zagranicznej”. Niemieckie elity tradycyjnie opowiadają się za pogłębianiem integracji europejskiej i przypisują sobie rolę „uczciwego maklera”, godzącego sprzeczne interesy państw członkowskich UE. Apogeum tej polityki nastąpiło za rządów Kohla, po zjednoczeniu, kiedy to Niemcy z jednej strony forsowały rozszerzenie na Wschód i zwalczały alternatywne koncepcje integracji, popularne np. we Francji, z drugiej zaś angażowały się we wprowadzenie wspólnej waluty – euro.

Rząd Schrödera paradygmat „uczciwego maklera” *de facto* porzucił. Gotowość RFN do finansowania Wspólnoty oraz jej kolejnych projektów politycznych znacząco spadła, wzrosła za to tendencja do forsowania w niej własnych interesów. Niemcy skoncentrowały się na współpracy z dużymi państwami UE, zwłaszcza z Francją, zaniedbując kontakty z mniejszymi. Symbolem nowego podejścia do UE było systematyczne przekraczanie dopuszczalnego przez europejski bank centralny poziomu deficytu budżetowego albo udzielenie rządowego wsparcia projektowi gazociągu biegnącego po dnie Bałtyku, wbrew obiekcjom Polski oraz państw bałtyckich. Broniąc tej decyzji przed zarzutami prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, Schröder przytoczył swą ulubioną sentencję: „Decyzje o polityce zagranicznej zapadają w Berlinie i nigdzie indziej”²⁸. Podejście takie silnie skrytykowała chadecka opozycja, głosy krytyczne były również w samej SPD.

Krytyczna ocena „schröderyzmu” znalazła odbicie w umowie koalicyjnej CDU/CSU i SPD, która – zapewniając o znaczeniu współpracy niemiecko-francuskiej jako „kreatora impulsów dla UE, głosiła, że nową jakością i intensywnością należy nadać szczególnie naszym sąsiadom i nowym państwom członkowskim UE, jak również zintensyfikować Trójkąt Weimarski”²⁹. Pierwszym symbolem nowego podejścia było wsparcie polskich postulatów budżetowych na szczycie UE w Brukseli w grudniu 2005 r. Zmieniła się też retoryka. W 2006 r. niemieccy politycy rządziej

²⁶ A. Pohl, *Unbeliebtes Amerika*, <http://www.zeit.de/online/2006/36/USA-Kritik-Deutschland?page=1>.

²⁷ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 24 stycznia 2007 r.

²⁸ „Rzeczpospolita” z 12 września 2005 r.

²⁹ <http://koalitionsvertrag.spd.de>, s. 148.

eksponowali potrzebę realizacji narodowych interesów, a silniej – hasło, iż niemiecki interes narodowy to silna UE. Trudno jednak na razie przesądzić, czy wynika to z przekonania, iż podkreślanie i bezwzględne forsowanie niemieckich interesów w UE oddala szansę na ich pomyślną realizację; czy też jest świadectwem powrotu myślenia o UE jako o miejscu realizacji interesów wszystkich państw UE, nierzadko odmiennych od niemieckich.

Merkel we wrześniu 2006 r. wygłosiła specjalne przemówienie na temat przyszłości Unii³⁰. W jej przekonaniu musi ona określić swe wartości, ostatecznie wytyczyć granice, przyspieszyć rozwój gospodarczy i wzmocnić w nim rolę najnowocześniejszych technologii, wreszcie zwiększyć swe zaangażowanie międzynarodowe, co jest niemożliwe bez ścisłej koordynacji polityki zagranicznej państw członkowskich. Aby te cele zrealizować, niezbędne jest przyjęcie traktatu konstytucyjnego. W Niemczech słyszy się również często hasło „odbiurokratyzowania” UE. Postulaty te wraz ze sprawami energetycznymi oraz polityką wobec Europy Wschodniej stały się programem półrocznego przewodnictwa Niemiec w UE, które pod hasłem „Europa uda się razem” rozpoczęło się 1 stycznia 2007 r.

Największe kontrowersje budzi kwestia granic UE i sprawa traktatu konstytucyjnego.

Nemiecka debata o rozszerzeniu

Kanclerz we wspomnianym przemówieniu zauważyła, że w UE istnieje podział na państwa zainteresowane jej poszerzeniem i na zainteresowane jej pogłębianiem. „Co poniektórzy sądzą, że wszystko to można czynić równolegle. Nie wierzę, że to się uda”³¹ – mówiła.

Niemcy konsekwentnie sprzeciwiają się – wbrew opinii np. Polski, Litwy czy Wielkiej Brytanii – temu, by tzw. „europejską perspektywę”, którą otrzymały państwa bałkańskie, nadać również Ukrainie. W sprawie Turcji natomiast obie wielkie partie są podzielone. SPD popiera jej członkostwo w UE, CDU – nie. Ponieważ w umowie koalicyjnej zapisano poparcie dla członkostwa w Turcji, pod warunkiem wypełnienia przez ten kraj wszystkich niezbędnych kryteriów, Merkel występowała w dość niezręcznej sytuacji. Jako kanclerz była współodpowiedzialna za powodzenie negocjacji i powtarzała, że UE musi honorować powzięte zobowiązania, a jako szefowa CDU – członkostwu się sprzeciwiała. „Prowadzimy negocjacje z Turcją o otwartym wyniku. Jednak jako przewodnicząca partii mówię: właściwe byłoby i pozostaje zaoferowanie Turcji zamiast członkostwa, uprzywilejowanego partnerstwa”³² – mówiła w listopadzie 2006 r. na zjeździe CDU. Nieskrywany chłód, z jakim kanclerz odnosiła się do Turcji, doprowadził miesiąc później do otwartego

³⁰ Przemówienie kanclerz Merkel z okazji otwarcia Międzynarodowego Forum Bertelsmanna, *Zukunft der Europäischen Union*, 22 listopada 2006 r., http://www.bundeskanzlerin.de/nn_5296/Content/DE/Rede/2006/09/2006-09-23-bertelsmann.html.

³¹ Ibidem.

³² Przemówienie Angeli Merkel podczas 20. zjazdu CDU w Dreźnie, 27 listopada 2006 r., http://www.dresden2006.cdu.de/download/061127_parteitag_rede_merkel.pdf.

zgrzytu w koalicji. Minister Steinmeier w wywiadzie prasowym zarzucił swej szefowej „niestosowne reakcje” w sprawach tureckich³³.

Stanowisko CDU niechętnie rozszerzeniu popiera niemiecka opinia publiczna, tylko 30% Niemców opowiada się za przyjmowaniem nowych członków³⁴. To najmniej w UE, gdzie średnia wynosi 46% (w Polsce 76%). Członkostwo Turcji (bez zasadniczej zmiany sytuacji w tym kraju) akceptuje jedynie 16% Niemców³⁵ (w całej UE 28%). Trzy czwarte Niemców chce za to silniejszej współpracy w ramach UE³⁶, co stanowi jeden z najwyższych odsetków we Wspólnocie.

Traktat konstytucyjny

„Opowiadamy się za traktatem konstytucyjnym”³⁷ – czytamy w umowie koalicyjnej, zapowiadającej, że w 2007 r. podczas niemieckiego przewodnictwa w UE procesowi ratyfikacji traktatu należy nadać „nowe impulsy”.

W niemieckiej percepcji traktat, zwiększający wagę głosów tego kraju w Radzie UE, jest nieodzowny, by UE mogła sprawnie funkcjonować, stąd też powtarzane w 2006 r. stanowisko, iż dokument ów w formie, którą odrzucili Francuzi i Holendrzy w referendum, jest najlepszą podstawą do funkcjonowania UE. Co ciekawe – same Niemcy nie ratyfikowały dotychczas traktatu, gdyż prezydent Horst Köhler – po wyrażeniu przez parlament zgody na ratyfikację – na skutek skargi posła CSU Petera Gauweilera odesłał umowę do Trybunału Konstytucyjnego, a ten w październiku 2006 r. odłożył rozpatrywanie skargi do czasu, gdy UE podejmie decyzje w sprawie losów traktatu.

W styczniu 2007 r. wątpiła niemiecka debata nad znaczeniem traktatu dla przyszłości UE została ożywiona dzięki artykułowi byłego prezydenta Romana Herzoga oraz Lüdera Gerkena, dyrektora Centrum Polityki Europejskiej. Autorzy ostrzegali, iż UE jest źle skonstruowana, nieprzejrzysta, żąda dla siebie coraz szerszych kompetencji, a reguły jej funkcjonowania przeczą zasadzie podziału władz, gdyż nadmiernie wzmacniają władzę wykonawczą. „O zdecydowanej większości obowiązujących w Niemczech praw postanawia nie Bundestag, lecz rząd niemiecki w Radzie Ministrów UE. A każdą dyrektywę, którą rząd federalny przeforsuje w Radzie Ministrów, Bundestag musi wdrożyć do niemieckiego prawodawstwa. Tymczasem konstytucja uznaje parlament za centralny organ kształtowania politycznej wspólnoty. Powstaje pytanie, czy RFN może być jeszcze ogólnie określana jako demokracja parlamentarna?”³⁸ – pytali autorzy, krytykując brak debat w Niemczech na temat UE oraz bezapelacyjne poparcie rządu Merkel dla odrzuconego we Francji i Holandii traktatu.

³³ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 11 grudnia 2006 r.

³⁴ Eurobarometer 66. First results, http://ec.europa.eu/public_opinion/archives/eb/eb66/eb66_highlights_en.pdf.

³⁵ „Die Welt” z 20 grudnia 2006 r.

³⁶ <http://www.zdf.de/ZDFde/inhalt/16/0,1872,4090928,00.html>.

³⁷ *Gemeinsam für Deutschland. Mit Mut- und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag von CDU, CSU und SPD*, http://koalitionsvertrag.spd.de/servlet/PB/show/1645854/111105_Koalitionsvertrag.pdf, s. 148.

³⁸ „Die Welt” z 13 stycznia 2007 r.

Według badań Eurobarometru z 2006 r. 73% Niemców opowiada się za konstytucją europejską, a 17% jest jej przeciwnych³⁹. Niemcy są coraz bardziej niezadowoleni również z integracji europejskiej. W styczniu 2007 r. aż 40%⁴⁰ ankietowanych oceniało, iż z UE wiążą się głównie straty. Jak na kraj, który przez dziesięciolecia był głównym obok Francji filarem integracji europejskiej i którego elita polityczna jest nastawiona znacznie bardziej „prointegracyjnie” niż elity pozostałych krajów UE, jest to wskaźnik bardzo wysoki.

Sprawy energetyczne

„Wojna gazowa” Rosji z Ukrainą na początku 2006 r., kiedy Rosja na parę dni przerwała dostawy gazu na Ukrainę, a w rezultacie przez kilka dni do UE płynęło mniej gazu, niż to zakontraktowano, była szokiem dla niemieckich elit. Poziom zaufania do Rosji spadł, a jednocześnie wzrosła świadomość, iż kwestie energetyczne są nie tylko częścią polityki gospodarczej, ale przede wszystkim – istotnym elementem polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Rozpoczęły się publiczne dyskusje na temat stopnia uzależnienia RFN oraz UE od rosyjskich surowców.

Niemcy postanowili zintensyfikować zaniedbywane przez lata kontakty z krajami Azji Środkowej oraz Afryki Północnej, gdzie znajdują się spore złoża surowców. Symbolem tego były podróże ministra Steinmeiera po krajach tych regionów oraz prace nad stworzeniem spójnej strategii UE wobec krajów Azji Środkowej.

Zaostrzył się też spór o energię jądrową. Rząd Schrödera, głównie pod wpływem Zielonych, rozpoczął akcję zamykania elektrowni atomowych, która ma być ukończona ok. roku 2023. Chadey chcą jednak powrócić do energetyki jądrowej, czemu sprzeciwiają się socjaldemokraci. Oficjalnie rząd Merkel podtrzymał zobowiązania poprzedniego gabinetu. W lipcu 2006 r. na szczycie G-8 w Petersburgu Niemcy jako jedyne państwo odmówiły uznania energii jądrowej za podstawę bezpieczeństwa energetycznego.

Wreszcie Niemcy popierają plany stworzenia wspólnej polityki energetycznej, jednak sprzeciwiają się nadaniu Komisji Europejskiej kompetencji regulatora tego rynku, opowiadając się za współpracą międzyrządową. Są również niechętnie forsowanym przez Komisję pomysłem rozdzielenia produkcji energii od jej transportu, co uderzałoby w wielkie koncerny energetyczne Niemiec, będące zarazem właścicielami sieci przesyłowych. Niemcy sprzeciwili się także polskiej propozycji stworzenia „NATO energetycznego”, uznając to za strategię konfliktującą Europę z Rosją.

PRZEZWYCIEŻANIE „SCHRÖDERYZMU” – POLITYKA WOBEC EUROPY WSCHODNIEJ

Wielka koalicja odziedziczyła po poprzedniej ekipie bardzo dobry stan stosunków z Rosją. Prócz kwestii zwrotu dóbr Niemiec z Rosją nie dzielił żaden czysto

³⁹ Eurobarometer 66, Herbst 2006, http://ec.europa.eu/public_opinion/archives/eb/eb66/eb66_de_nat.pdf.

⁴⁰ Ibidem.

bilateralny spór, a klimat zaufania elit rosyjskich do RFN był bardzo duży. Polityka Schrödera opierała się na paradygmacie „strategicznego partnerstwa” politycznego między oboma krajami, uzupełnionego o liczne więzi gospodarcze. Niemcy chciały dzięki temu wpływać na rozwój sytuacji w Rosji w pożądanym przez siebie kierunku (tj. transformacji w demokratyczne państwo prawa), a niemieckiemu biznesowi zapewnić uprzywilejowane warunki działalności w Rosji. Symbolem rosyjsko-niemieckiej współpracy stała się umowa o budowie gazociągu bałtyckiego, z Rosji do Niemiec, omijającego państwa leżące między oboma krajami, i publiczne fraternizowanie się kanclerza z prezydentem Władimirem Putinem.

Ceną, jaką zapłacił za to Schröder, była coraz silniejsza krytyka ze strony opinii publicznej, zaniedbanie stosunków z Ukrainą oraz pogorszenie stosunków z Polską.

Kanclerz Merkel dokonała istotnej korekty polityki wobec Rosji. Paradygmat „partnerstwa strategicznego” został wprawdzie utrzymany, ale jednocześnie stosunki uległy daleko idącej deideologizacji. Merkel bynajmniej nie sprzeciwia się silnym więziom Rosji z UE, podkreśla jednak, iż interesy gospodarcze nie są wystarczającą bazą dla budowy „partnerstwa strategicznego”, a brak reakcji ze strony UE na narastający deficyt praworządności i demokracji w Rosji autorytaryzm tylko umacnia.

Nowe podejście najbardziej było widoczne podczas pierwszej wizyty kanclerz w Rosji (16 stycznia 2006 r.). Merkel ostrożnie, lecz publicznie skrytykowała politykę Putina wobec Czeczenii oraz rosyjskich organizacji pozarządowych. Ponadto spotkała się z rosyjską opozycją i niezależnymi organizacjami, na co nigdy nie zdobył się Schröder. Rosja była zresztą dopiero szóstym krajem odwiedzionym przez nowego kanclerza (po Francji, Wielkiej Brytanii, Polsce, Austrii oraz USA). Zmiana tonu była zauważalna również podczas kolejnych spotkań obojga przywódców. Towarzyszył temu narastający krytycyzm opinii publicznej, zwłaszcza po „wojnach surowcowych” Rosji z Ukrainą i Białorusią. Gdy Rosjanie w styczniu 2007 r. zawiesili dostawy ropy rurociągiem „Przyjaźń” na Białoruś, przez co ucierpiały również rafinerie polskie oraz niemieckie, Merkel ostro skrytykowała takie postępowanie jako „rzecz nieakceptowaną” bez wcześniejszych konsultacji z partnerami UE⁴¹.

Kwestie energetyczne pozostają podstawowym zagadnieniem w stosunkach RFN i Rosji. Niemcy, które z Rosji sprowadzają obecnie ok. 37% gazu, chcą uzyskać od niej gwarancje pewnych i stabilnych dostaw surowców, a także przejrzystych zasad dostępu niemieckich i unijnych przedsiębiorstw do rosyjskiego sektora energetycznego. Gazociąg północny ma nadal poparcie Niemiec, ale zmniejszyło się przyzwolenie na dalsze zwiększanie energetycznej zależności Niemiec od Rosji. Dowodem tego jest np. odrzucenie przez Merkel oferty przedstawionej przez Putina w październiku 2006 r. w Dreźnie, by Niemcy stały się krajem-pośrednikiem, który będzie dystrybuował rosyjski gaz do pozostałych krajów UE. W polityce wewnętrznej rząd niemiecki jest niechętnie nastawiony wobec ekspansji przedsiębiorstw rosyjskich w niemieckim sektorze energetycznym.

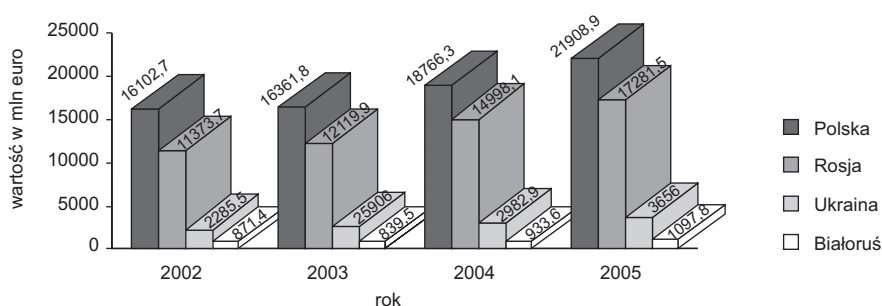
⁴¹ *Pressekonferenz Bundeskanzlerin Merkel und EU-Kommissionspräsident Barroso*, 9 stycznia 2007 r., <http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Mitschrift/Pressekonferenzen/2007/01/2007-01-09-pk-merkel-barroso.html>.

Zmiana tonu w stosunkach z Rosją nie oznacza jednak definitywnego odejścia RFN od „schröderyzmu”. Przywiązani są doń socjaldemokraci, z ministrem Steinmeierem na czele, współtworzącym politykę zagraniczną Schrödera. W 2006 r. niemiecki MSZ rozpoczął lansowanie unijnej „nowej *Ostpolitik*” z mottem przewodnim „przybliżenie poprzez wzajemne powiązania”, bezpośrednio nawiązującej do tradycji „starej” *Ostpolitik* z lat 70. Jej celem miałyby być takie zacieśnienie więzi politycznych, ekonomicznych oraz kulturalnych UE i Rosji, aby „zakotwiczenie Rosji w Europie uczynić nieodwracalnym”. Dzięki temu tendencje demokratyczne w tym kraju mają być wzmocnione, a w długotrwałej perspektywie między Europą a Rosją winno powstać „partnerstwo wartości”.

„Nowa *Ostpolitik*” w perspektywie długoterminowej miała ustanowić „partnerstwo energetyczne” i „ściśle stosunki w obszarze badań, edukacji oraz kultury”, a także rozbudować kontakty międzyludzkie. Minister Steinmeier jest zwolennikiem również strefy wolnego handlu między UE i Rosją i uważa, iż z Rosją należy współpracować w „stabilizacji obszaru poradzieckiego”. Choć dystansuje się od bezkrytycyzmu Schrödera wobec Rosji, jest przekonany, że „Rosja musi znaleźć własną drogę, jak rozwijać swe tradycje w harmonii z wartościami europejskimi”⁴², a w Europie, która „potrzebuje silnej Rosji, częsta jest mentalność blokowa i zbyt wiele osób uważa bliską współpracę z Rosją jako coś danego na zawsze”.

Socjaldemokratów, optydujących za „pragmatyczną” współpracą z Rosją i przejściem do porządku dziennego nad kwestiami aksjologicznymi, wspiera niemiecki przemysł: zarówno wielkie przedsiębiorstwa, których wyrazicielem jest wpływowa Komisja ds. Wschodnich, jak i małe oraz średnie przedsiębiorstwa, które w ciągu ostatnich lat (po rosyjskim kryzysie z 1998 r.) w Rosji zebrały zyski.

Wykres 2. Eksport Niemiec do wybranych krajów Europy Środkowej i Wschodniej



Źródło: na podstawie: *Statistisches Jahrbuch 2006*, Wiesbaden 2006.

Chadecja jest w tym względzie podzielona. Choć nie brak wśród niej cichych zwolenników *Ostpolitik*, zwłaszcza na poziomie polityków lokalnych, to jednak

⁴² Cytaty za: przemówienie Franka-Waltera Steinmeiera, *Russia, Europe and the world – prospects for cooperation on global security issues* z 2 maja 2006 r., http://www.securityconference.de/konferenzen/rede.php?menu_2006=&menu_2005=&menu_konferenzen=&sprache=en&id=175&.

główni decydenci, niebędący bynajmniej przeciwnikami ścisłych związków z Rosją, domagają się ostrożniejszej polityki. W projekcie strategii CDU⁴³, wypracowanej w październiku 2006 r. w gronie współpracowników pani kanclerz, prócz postulatu rozpoczęcia prac nad stworzeniem „rynku transatlantyckiego” można znaleźć również żądanie „otwartego oraz krytycznego dialogu o demokratycznym rozwoju, praworządności, pluralizmie mediów i społeczeństwie obywatelskim z Rosją oraz o rosyjskiej roli na Kaukazie i w Europie Wschodniej”. Wreszcie twierdzi się, iż istniejące między UE i Rosją „cztery wspólne przestrzenie” (sprawy gospodarcze, bezpieczeństwa, kwestie praworządności i demokracji oraz edukacji i kultury) winny mieć jednakową wagę w stosunkach z Rosją.

Rząd Merkel zwiększył swoje zainteresowanie sprawami białoruskimi i ukraińskimi. Dla przełamania tradycyjnego postrzegania Ukrainy jako kraju leżącego „w rosyjskim kręgu kulturowym” ogromne znaczenie miała „pomarańczowa rewolucja”. Podczas dramatycznych wydarzeń jesienią 2004 r. niemieckie media były jednoznaczne w pozytywnej ocenie „pomarańczowych”, w przeciwieństwie do części mediów w innych krajach Europy Zachodniej, przyjmującej propagowany w uzależnionych od rządu mediach rosyjskich punkt widzenia prezentujący wydarzenia jako starcie dwóch klik biznesowych na Ukrainie. Po rewolucji uwaga niemieckich mediów, poświęcana Ukrainie, mocno wzrosła. Podczas gazowego konfliktu Ukrainy z Rosją prasa niemal jednomyślnie skrytykowała „szantaż energetyczny Kremla”. Prezydent Juszczenko już półtora miesiąca po swej inauguracji, w marcu 2005 r., przemawiał w Bundestagu.

Zasadnicza zmiana stosunku polega przede wszystkim na znacznie większej uwadze, jaką Ukrainie poświęcają niemieccy decydenci polityczni. W 2006 r. Dietmar Stüdemann, były ambasador Niemiec w Kijowie, został osobistym doradcą prezydenta Wiktora Juszczenki, a na Ukrainie obecnie pracuje wielu niemieckich doradców politycznych.

Niemcy rozpoczęły też starania o zwiększenie roli Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (ENP) w stosunku do Ukrainy, sprzeciwiając się natomiast zaferowaniu obietnicy członkostwa tego kraju w UE, na wzór tego, który otrzymały kraje bałkańskie. W 2006 r. głośne stały się plany Berlina, by Ukraina w ramach „ENP+” została objęta działaniem kilku polityk wspólnotowych i otrzymywała znacząco wyższe fundusze pomocowe UE, a docelowo jako obserwator uczestniczyła w podejmowaniu niektórych decyzji w UE. Niemcy są zdania, że podobną ofertę należy złożyć Mołdowie, państwu Południowego Kaukazu oraz Białorusi po zaistnieniu w tym kraju odpowiednich warunków.

Zainteresowanie Niemiec Białorusią również wzrosło. Niemcy udzieliły wyrażonego poparcia w wyborach prezydenckich 2006 r. kandydatowi sił demokratycznych Aleksandrowi Milinkiewiczowi. Kanclerz Merkel spotkała się z nim dwukrotnie w Berlinie (2 lutego i 7 kwietnia 2006 r.). Zauważalna jest duża aktywność niemieckich organizacji pozarządowych, działających na rzecz demokratyzacji Białorusi.

⁴³ Zob. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 18 października 2006 r.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE – PRZYCZYNY KRYZYSU

W historii stosunków polsko-niemieckich po 1990 r. nie było zapewne gorszego okresu niż rok 2006. Wzajemne relacje w istotny sposób obciążały problemy historyczne, związane przede wszystkim ze sprawą powojennych wypędzeń. Ciągający się od kilku lat spór o Centrum przeciwko Wypędzeniom, projekt lansowany przez Erikę Steinbach, szefową Związku Wypędzonych, zaostriżyło otwarcie w Berlinie pierwszej wystawy pod patronatem Centrum. Kolejne napięcia wywołały działania Powiernictwa Pruskiego. Ta prywatna organizacja złożyła przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka pozwy o zwrot ponemieckiego mienia przejętego przez Polskę po II wojnie światowej. W odpowiedzi rząd Polski zażądał, by Niemcy, wydając odpowiednią deklarację, przejęli wszelkie ewentualne pozwy. Niemcy nie chcą tego uczynić, uznając roszczenia Powiernictwa za bezprzedmiotowe.

Zasadniczym jednak problemem wydaje się klimat nieufności między elitami rządzącymi obu krajów. Gabinety Kazimierza Marcinkiewicza i zwłaszcza Jarosława Kaczyńskiego, zdominowane przez prawicowe Prawo i Sprawiedliwość, odnosiły się do Niemiec z nieufnością. Sprawa gazociągu północnego, niechętny stosunek Niemców do polskiego pomysłu „energetycznego NATO”, czy też odmienne wizje przyszłości UE (traktat konstytucyjny, europejska perspektywa dla Ukrainy) sprawiły, że w optyce polskich rządów Niemcy były raczej rywalem w UE niż partnerem.

Nieufność wzmacniało również przekonanie rządzących PiS i Ligi Polskich Rodzin, że stosunki polsko-niemieckie nie są równoprawne oraz że w Niemczech dokonuje się niezwykle groźny dla Polski proces odradzania nacjonalizmu i reinterpretacji historii, tak by pomniejszyć odpowiedzialność tego państwa za II wojnę światową oraz jej skutki. Jest to, jak się wydaje, interpretacja dość uproszczona. Siły, które odwołują się do nacjonalizmu, pozostają na marginesie życia politycznego w Niemczech. W rzeczy samej dokonuje się jednak proces poszerzania dyskursu historycznego, coraz silniejszy jest nurt dążący do częściowej rehabilitacji niemieckiego państwa narodowego i do zerwania z paradygmatem wyjątkowości niemieckich zbrodni. W tym kontekście niepokoić musi generalna amnezja historyczna młodych Niemców. Według ankiety z 2005 r. tylko co drugi z nich (w wieku do 24 lat) wie, co oznacza słowo „Holocaust”⁴⁴, a połowa młodych Niemców (i jedna trzecia ogółu) nie wie, na jaki kraj Niemcy napadły w 1939 r. i rozpętały w ten sposób II wojnę światową. (Dla porównania zaznaczmy jednak, że 55% młodych Niemców i 29% ogółu obywateli nie wie, kto rozpoczął reformację w Niemczech⁴⁵).

Do pogorszenia stosunków przyczyniły się również ostre ataki niemieckich mediów na prezydenta Lecha Kaczyńskiego oraz rządu Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego, w uproszczony i mało wyważony sposób przedstawiające sytuację w Polsce. W niemieckich elitach zarówno politycznych, jak i intelektualnych nadal jest wiele uprzedzeń wobec Polski bądź tendencje do paternalistycznego traktowania sąsiada za Odrą. Z kolei w Polsce wielu polityków i publicystów instrumentalizowało „zagrożenie” płynące z Berlina dla partykularnych celów politycznych, tj. poparcia antyniemiecko zorientowanego elektoratu.

⁴⁴ „Die Welt” z 23 kwietnia 2005 r.

⁴⁵ Zob. *Forschungsgruppe Wahlen e.V. Deutsche Geschichte: Ergebnisse einer repräsentativen Bevölkerungsumfrage – Studie 1512*, Mannheim 2005.